

Bogdan Chrzanowski, Piotr Niwiński

Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia)

Hitlerowskie plany zawładnięcia m.in. Europą Wschodnią, w tym Polską, miały swoje źródło w dążeniach do rozszerzenia granic niemieckich przez ekspansję na wschód (*Drang nach Osten*). Hitler od samego początku swojej działalności politycznej kwestionował postanowienia traktatu wersalskiego z czerwca 1919 r. (nazywanego w Niemczech „dyktatem wersalskim”), który należało zburzyć. Nie tylko zamierzał uzyskać hegemonię na kontynencie europejskim, ale i zdobyć „przestrzeń życiową” (*Lebensraum*). Cele te zamierzał realizować m.in. poprzez zlikwidowanie dopiero co odrodzonego państwa polskiego. Podobne stanowisko odnośnie do traktatu wersalskiego zajmował Związek Sowiecki.

Terytoria Pomorza, Górnego Śląska, a częściowo i Wielkopolski stanowiły zarzewie przyszłego konfliktu niemiecko-polskiego. Kością niezgody był także Gdańsk, który na mocy traktatu wersalskiego stał się Wolnym Miastem. Właśnie na ziemiach zachodnich i północnych rozpoczęły się działania wojenne 1 września 1939 r., a jako pierwsze zostały zbombardowane i ostrzelane Wieluń, Westerplatte, Chojnice, Tczew, Puck, Poznań.

Po przegranej przez Polskę wojnie obronnej 1939 r. terytorium II Rzeczypospolitej znalazło się pod okupacją niemiecką i sowiecką. Niewielką część obszaru Polski zajęły też wojska litewskie i słowackie. Władze polskie zostały zmuszone do opuszczenia kraju, ale w myśl prawa międzynarodowego suwerenność państwa nie kończy się z chwilą nastania okupacji. Powołany 30 września 1939 r. rząd RP stanowił przedłużenie państwowości i miał międzynarodowe uznanie. Popierany był także przez znakomitą większość społeczeństwa polskiego¹. Polskich władz państwowych nie uznawały rządy III Rzeszy i Związku Sowieckiego².

Hitler przez krótki czas rozważał możliwość stworzenia szczytkowego państwa polskiego z satelickim rządem, ale Stalin był przeciwny tej koncepcji, uważając, że Polska raz na zawsze musi zniknąć z mapy Europy.

Po aneksji ziem zachodnich i północnych RP jesienią 1939 r., co pozostawało w sprzeczności z zasadami prawa międzynarodowego, powstały nowe jednostki

¹ Zob. np. G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Toruń 1998, s. 25–41; *idem*, *Administracja Polski Podziemnej w latach 1939–1945. Studium historyczno-prawne*, Toruń 1995, s. VI–VIII.

² Później również kraje sprzymierzone z Rzeszą stopniowo zaczęły zamykać polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne.

administracyjne: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig Westpreussen) i Okręg Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland)³. Część Śląska włączono do prowincji śląskiej (Provinz Schlesien), a część północnego Mazowsza – jako rejencję ciechanowską do prowincji wschodniopruskiej (Provinz Ostpreussen). Z pozostałych terenów utworzono Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych polskich obszarów (Das Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete). W lipcu 1940 r., po wygranej przez Hitlera kampanii na zachodzie, niepotrzebne były już żadne pozory i nazwę zmieniono na Generalne Gubernatorstwo – bez przymiotnika „polskie”. Słowa tego Niemcy starali się uniknąć⁴. Dalsze przeobrażenia administracyjne nastąpiły po wybuchu wojny z ZSRR w czerwcu 1941 r.

Jednak do tego czasu obowiązywały układy niemiecko-sowieckie z sierpnia i września 1939 r., na mocy których doszło do czwartego rozbioru Polski. Po wkroczeniu 17 września 1939 r. Armii Czerwonej na ziemie wschodnie RP Związek Sowiecki zagarnął obszary leżące na wschód od Pisy, Narwi, Bugu i Sanu (51,5 proc. terytorium). Władze sowieckie przejściowo utworzyły tu Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę. Chcąc zachować pozory legalności, zorganizowały farsę wyborczą (czego nie zrobiły władze niemieckie – tam wystarczył dekret Hitlera z października 1939 r.) – ogłosiły wybory powszechne do zgromadzeń ludowych, określane powszechnie jako „plebiscyt”. Odbyły się one 22 października do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy i 26 października do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. 29 października w wyniku tych wyborów, które przebiegały pod bardzo silną presją NKWD, wojska, administracji, powstającego aparatu partyjnego, ziemie te zostały włączone formalnie do ZSRR, a miesiąc później wszyscy ich mieszkańcy stali się obywatelami sowieckimi, podlegając prawu sowieckiemu. Czwarty rozbiór Polski stał się faktem⁵.

Od tego momentu Kresy Wschodnie II RP stały się częścią ZSRR, z wszystkimi tego konsekwencjami. W odróżnieniu od okupacji niemieckiej aneksja miała tu pozory demokracji i praworządności. Sfałszowane, ustawione z góry wybory stały się elementem legalizującym zabór.

Ma rację prof. Długoborski, który stwierdził: „W ocenach statusu społeczno-prawnego ziem polskich tych lat popelnia się często dwa błędy. Okupację niemiecką przeciwstawia się dychotomicznie okupacji sowieckiej, pomijając zasadniczą różnicę między sytuacją ziem zachodnich włączonych bezpośrednio do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa [...], podczas gdy moim zdaniem sytuacja występująca na tych ziemiach była bardziej niż sytuacja w GG zbliżona do sytuacji ziem zaanektowanych przez Związek Sowiecki. Mówiąc o »sytuacji«, mamy na myśli zmiany w strukturze i położeniu materialnym poszczególnych grup etnicznych, do których doszło w rezultacie polityki okupantów. Z tego punktu widzenia, i to jest drugi błąd, trudno status wszystkich trzech części (pomijam epizod »litewski«) naszego kraju trakto-

³ Spośród wszystkich obszarów włączonych do Rzeszy jedynie w Wielkopolsce utworzono okręg z ziem w całości wchodzących przed wojną w skład państwa polskiego. Pozostałe obszary połączono z terytoriami należącymi już do Niemiec.

⁴ M.in. na tzw. plakatach śmierci z lat 1943–1944 pisano o ludności nieniemieckiej, obok wymienianych przedstawicieli „Policji Polskiej” lub „Polaków w służbie niemieckiej”.

⁵ Szerzej: A. Sudol, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku). Wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz – Toruń 1997, s. 15–70 i n.

wać jako »okupację«. Wcielenie ziem zachodnich do Rzeszy i wschodnich do ZSRR było w istocie aneksją, »okupowanym« pozostawało terytorium GG»⁶.

Na terenach zaanektowanych przez III Rzeszę i Związek Sowiecki zaczęto przebudowywać strukturę gospodarczą, społeczną, etniczną, polityczną, a także system prawny. Obszary te zostały całkowicie pozbawione administracji polskiej, którą rozwiązano, a Polacy stracili kierownicze stanowiska. Nie zrobiono tego w Generalnym Gubernatorstwie. Tam na niższych szczeblach administracji pozostawiono Polaków (np. burmistrzów, wójtów, sołtysów). Natomiast wyższe stanowiska administracji państwowej objęli Niemcy. W przeciwieństwie do ziem zachodnich i wschodnich II RP, w GG pozostawiono struktury samorządowe zarówno w sferze gospodarczej, jak i komunalnej (np. zarządy miejskie), niektóre organizacje charytatywne (np. Radę Główną Opiekuńczą), utworzono Bank Emisyjny w Polsce i policję (Polnische Polizei)⁷.

Podobnie jak na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, wkraczająca Armia Czerwona wprowadzała niemal natychmiast nowe władze. Przejęcie władzy było zaplanowane i tworzyło wrażenie, że mieszkańcy tych ziem z radością włączają się w działalność nowych struktur. Oddolne inicjatywy były jednak sporadyczne. Owszem, w licznych rejonach witano Sowietów z wielką radością, ale nie pozwalali oni na tworzenie czy utrzymanie władz złożonych z miejscowej ludności. Oddolnie powstające ośrodki władzy sowieckiej (najczęściej komitety rewolucyjne lub lokalne milicje) istniały stosunkowo krótko, bo do momentu przejścia rządów przez wojskowe struktury okupanta. W niektórych oddalonych od centrów administracyjnych rejonach stan taki trwał nawet kilka miesięcy, jednak na zdecydowanej większości terytoriów władzę szybko przejęło wojsko i jego tymczasowe zarządy.

Dotychczasowy podział administracyjny zmieniono na wzór sowiecki. Województwa stały się obwodami (*oblasti*), korygowano przy okazji ich granice i tworzono nowe jednostki (m.in. Drohobycz i Równe awansowały do rangi stolic obwodów, Nowogródek natomiast utracił miano stolicy na rzecz Baranowicz).

Na kierownicze stanowiska wprowadzono osoby pochodzące z ZSRR, głównie sprawdzone kadry partyjne, posiłkowano się także początkowo wojskowymi i funkcjonariuszami NKWD. Kadry te były już w pewnej mierze przygotowane, gdyż w lipcu i sierpniu 1939 r. w ZSRR zorganizowano specjalne szkolenie partyjne dla kandydatów do pracy na „wyzwolonych” ziemiach⁸. Do końca 1939 r. skierowano dodatkowo ponad 7 tys. wyselekcjonowanych aktywistów partyjnych (w tym część zdemobilizowanych z wojska). Na niższych stanowiskach pozostawiono na razie dotychczasowych urzędników. Dopiero w początku 1940 r. wprowadzono głębszy podział zaanektowanych ziem. Poszczególne obwody podzielono na rejony, tworząc ich ponad 300. Pozwalało to na nasycenie terenu podległą sobie administracją, a przez to dokładniejsze kontrolowanie ludności⁹.

⁶ W. Długoborski, *Spoleczeństwo polskie pod dwiema okupacjami 1939–1941*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2002, t. 18, s. 439–440; W. Jastrzębski, *Sowietyzacja Kresów Wschodnich i germanizacja ziem zachodnich. Dwie koncepcje polityki okupantów na ziemiach polskich w dobie II wojny światowej* [w:] *Sowietyzacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939. Studia*, red. A. Sudoł, Bydgoszcz 1998, s. 81–87.

⁷ W nazwach obu instytucji znalazły się słowa określające ich polski charakter.

⁸ A. Sudoł, *Antypolskie decyzje Biura Politycznego* [w:] *Sowietyzacja...*, s. 58–59.

⁹ *Ibidem*, s. 61.

Bardzo istotnym elementem tworzenia nowej władzy był aparat terroru. Podobnie działo się i pod okupacją niemiecką, i sowiecką. Pierwsza fala terroru rozlała się w okresie wkraczania Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Powołane wtedy odgórnie lub powstałe spontanicznie oddziały dywersyjne (złożone przeważnie z miejscowych) dopuszczały się mordów na polskiej ludności, żołnierzach i oficerach WP, przedstawicielach polskiej administracji. Podobnie było już po wkroczeniu wrogich oddziałów, kiedy to rozstrzeliwano wziętych do niewoli jeńców, mordowano przedstawicieli polskich władz.

Niemal natychmiast zaczęto budować pod obiema okupacjami struktury organizacyjne aparatu represji. Zajęto dawne budynki rządowe. Pod okupacją sowiecką działalność rozpoczęli specjalnie delegowani i zazwyczaj odpowiednio przeszkoleni oficerowie NKWD. Powoływano także struktury milicyjne. Kandydatów dokładnie sprawdzano i dopiero po pozytywnym zweryfikowaniu dopuszczano do pracy. Milicje robotnicze sukcesywnie rozwiązywano i podporządkowywano nowemu aparatowi. Na ziemi zaanektowane przez III Rzeszę rozszerzono niemiecki aparat represji, a w Generalnym Gubernatorstwie utrzymano dwoistość. Zainstalowały się tu służby niemieckie – policja bezpieczeństwa: tajna policja państwowa (Geheime Staatspolizei – gestapo), policja kryminalna (Kriminalpolizei – Kripo), służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD); policja porządkowa (Ordnungspolizei – Orpo); policja ochronna (Schutzpolizei – Schupo), żandarmeria i inne. Pozostawiono jednocześnie część polskiej policji, choć całkowicie podporządkowano ją niemieckiemu okupantowi.

Cechą charakterystyczną dla okupacji sowieckiej była masowość aparatu represji. NKWD zajęło nie tylko dawne budynki zajmowane przez polskie służby bezpieczeństwa, ale także inne budynki użyteczności publicznej. Tworzono nowe areszty, więzienia, posterunki milicji, na ulicach pojawiły się liczne patrole. Jednocześnie NKWD zaczęło budować olbrzymią sieć agenturalną. W każdej kamienicy tworzone były tzw. trójki blokowe, reprezentujące mieszkańców danego domu, obligowano ich członków do pilnowania porządku. Dozorcy zmuszani byli do składania meldunków o tym, kto przychodzi i do kogo. Podobnie było na wsi. Tam starano się werbować głównie tych, którzy należeli do najuboższej części społeczeństwa. Zobowiązywano ich do składania raportów o wydarzeniach w danej wsi. Jednocześnie zapewniano im lepsze warunki materialne, podwyższano ich status społeczny, często pozwalając na objęcie stanowisk w administracji.

Zaobserwować tutaj można dużą samodzielność aparatu represji. Poszczególne jednostki NKWD nie podlegały – jak na pozostałym terytorium ZSRR – komitetom partyjnym, ale bezpośrednio najwyższym instancjom partyjnym. Dopiero na początku 1940 r., po ustabilizowaniu się sytuacji administracyjno-politycznej, rozpoczęto podporządkowywanie struktur NKWD terytorialnym organom partyjnym, ale podporządkowanie to nigdy nie stało się całkowite. Przeprowadzając np. deportacje, NKWD nie informowało o ich przebiegu władz partyjnych. Ta względna niezależność aparatu represji jest cechą charakterystyczną. To on miał być najsilniejszym gwarantem interesów bolszewików na zaanektowanych terenach.

Funkcjonariusze NKWD aresztowań i rewizji dokonywali w nocy, często w tajemnicy. Inwigilacja była masowa, a represje nieoczekiwane, co sprawiało, że wydawali się wszechobecni, a ich możliwości nieograniczone. Gestapo ostentacyjnie starało się pokazywać swą siłę i brutalność, by zastraszyć społeczeństwo.

Na zajętych terenach Rzeczypospolitej obydwa okupanci przystąpili do organizowania aparatu sądowego, stwarzając wrażenie praworządności. Na ziemiach wcielonych do III Rzeszy główną rolę odegrały sądy specjalne (Sondergerichte), mniejszą zaś ustanowione tam w 1942 r. policyjne sądy doraźne (Polizeistandgerichte). W Generalnym Gubernatorstwie zaś to wprowadzone jeszcze w końcu października 1939 r. sądy doraźne stały się głównym narzędziem do rozprawy z Polakami. Sądownictwo niemieckie było zaprzeczeniem jakichkolwiek zasad prawa: zeznania wymuszano torturami, podsądnych pozbawiano właściwej obrony, wyroki ogłaszano często pod nieobecność oskarżonego lub według wcześniej przygotowanej listy.

Na terenach inkorporowanych wprowadzono niemieckie prawo karne. Ewolucja systemu prawnego z lat 1939–1940 została zakończona wprowadzeniem 4 grudnia 1941 r. specjalnego prawa karnego dla Polaków i Żydów, które dopuszczało karę śmierci w bardzo szerokim zakresie. W Generalnym Gubernatorstwie system prawny opierał się zasadniczo na dwóch rozporządzeniach: z 26 października 1939 r. o odbudowie wymiaru sprawiedliwości i z 2 października 1943 r. „o zwalczaniu zamachów na dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie”. Skutkiem tego drugiego rozporządzenia były publiczne egzekucje w Warszawie i innych miastach.

Na ziemiach zachodnich pewne pozory prawa usiłowały zachować wyższe sądy krajowe (Oberlandsgerichte), sądy krajowe (Landsgerichte), Trybunał Ludowy (Volksgerichtshof) i Sąd Wojenny Rzeszy (Reichskriegsgerichtshof) – dwa ostatnie na sesjach wyjazdowych. Były to jednak tylko pozory. Sądy te bezwzględnie rozprawały się np. z żołnierzami Polski Podziemnej. Oczywiście egzekucje i liczne zbrodnie popełniano też z pominięciem aparatu sądowego.

Na ziemiach wcielonych do ZSRR wprowadzono sowiecki aparat sądowiczy. Początkowo funkcjonowały sądy polowe Armii Czerwonej, które wydawały i wykonywały wyroki śmierci na polskich policjantach, urzędnikach, żołnierzach, nauczycielach¹⁰. Jednak już w październiku 1939 r. zaczęto wprowadzać prawo sowieckie. Przyjęto całkowicie nową strukturę sądowniczą, którą obsadzono osobami pochodzącymi z mianowania. Najważniejsze funkcje pełnili kandydaci oddelegowani z głębi ZSRR, praktycznie tylko funkcje ławników i adwokatów przypadły częściowo ludziom miejscowym, odpowiednio dobranym. System ten

¹⁰ W niektórych opracowaniach naukowych i popularnonaukowych wspomina się też o sądach NKWD (sądach specjalnych NKWD). Wydane przez *Osoboje sowieszczanije* (OSO) nakazy osadzenia w tzw. poprawczych obozach pracy (łagrach) „elementów społecznie niebezpiecznych” (*socjalno opasnyj element – SOE*) część historyków traktuje jako wyrok sądu NKWD. Sprawy te istotnie rozpatrywał sowiecki aparat bezpieczeństwa, a samą decyzję, nazywaną wyrokiem, odczytywał oficer NKWD. Kwestia istnienia i funkcjonowania tych sądów pozostaje więc chyba otwartą, gdyż w projekcie postanowienia Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z września 1945 r., które miał podpisać Stalin, jest mowa o konieczności redukcji wojsk NKWD m.in. w „wojskowych prokuraturach NKWD” i „trybunałach wojskowych wojsk NKWD”. Szerzej na ten temat: W. Długoborski, *op. cit.*, s. 448 (tu jest nawet mowa o doraźnych wyrokach śmierci wydawanych przez sądy specjalne NKWD); P. Zaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1995, s. 123–133 i n.; J. Ślusarczyk, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1939–1945*, Toruń 2000, s. 97; J. Rutkiewicz, W.N. Kulikow, *Wojska NKWD 1917–1945. Historia, organizacja, umundurowanie*, Warszawa 1998, s. 147–148; ks. J. Hermanowicz, *Chiny – Sybir – Moskwa. Wspomnienia misjonarza z łagrów sowieckich*, Londyn 1966, s. 72–73, 81 i n.

zaczął w pełni funkcjonować po formalnym włączeniu anektowanych ziem do ZSRR, czyli od początku listopada 1939 r.

Sowiecki wymiar sprawiedliwości karał Polaków, a zwłaszcza członków organizacji niepodległościowych – wieloletnim więzieniem, zsyłką do obozu, często karą śmierci. Podobnie jak niemieckie sądy doraźne, znane z surowości sowieckie sądy specjalne często wydawały wyroki zaocznie.

Zmiany w administracji państwowej dotyczyły także stanowisk w sektorze gospodarczym. Upaństwowione przedsiębiorstwa czy banki znalazły się pod zarządem sowieckim. Znacjonalizowano praktycznie całą gospodarkę. Wszelka własność prywatna przeszła na własność państwa. Utworzone w ten sposób państwowe przedsiębiorstwa były administrowane przez okupanta. Ich zarządcami zostali ludzie wybrani przez władze partyjne, w zdecydowanej większości pochodzący z ZSRR. Pod okupacją niemiecką zaś znacjonalizowano tylko część zakładów, resztę pozostawiając w rękach prywatnych, choć i te znalazły się pod pełną kontrolą okupanta.

Na Kresach Wschodnich pod pozorem stworzenia „niezależnego i prawdziwie robotniczego ruchu związkowego” przeprowadzono wybory do nowych władz związków zawodowych. Dotychczasowe związki, uznane za „reakcyjne”, straciły rację bytu, a ich działacze aresztowano. Nowe władze były wybierane odgórnie. W miejsce funkcjonujących wcześniej organizacji młodzieżowych utworzono jednolitą organizację komsomolską. Przynależność do związków zawodowych i Komsomolu nie była obowiązkowa. Mechanizm nacisku skłaniał jednak do włączenia się do nich. Nie tworzono barier narodowościowych, a jedynym kryterium selekcji stały się przesłanki klasowe bądź ideologiczne. Jednak w obu organizacjach przedwojenni mieszkańcy Kresów nie mogli liczyć na kierownicze stanowiska. Inną politykę stosował okupant niemiecki. Nie przewidziano żadnych organizacji społecznych czy związkowych dla podbitej ludności, pozbawiając ją prawa do społecznej aktywności.

Głębokie przemiany dotknęły też szkolnictwo i służbę zdrowia. Na wschodzie początkowo zachowano polską strukturę szkolnictwa, ale od początku 1940 r. zaczęto przystosowywać ją do wzorców sowieckich. Zachowano część kadr nauczycielskich, przyjmując, że NKWD aresztowało już osoby najbardziej „antypaństwowe”. Równocześnie jednak sprowadzono z głębi ZSRR nauczycieli, którzy co prawda nie znali żadnego innego języka oprócz rosyjskiego, byli za to członkami partii komunistycznej. Ich obecność nie podwyższała poziomu nauczania, gwarantowała natomiast przestrzeganie „linii partii”. Podobnie postąpiono ze szkolnictwem wyższym, przemodelowując je na wzór sowiecki i powierzając sprowadzonej kadrcze. Sowietyzacji szkolnictwa towarzyszyły próby ukrainizacji i w mniejszym stopniu białoruternizacji, przejawiające się rugowaniem języka polskiego, totalną indoktrynacją, usuwaniem symboli religijnych itp.

Pod okupacją niemiecką szkolnictwo wyższe zlikwidowano. W Generalnym Gubernatorstwie pozostawiono szkolnictwo podstawowe – z ograniczonym programem nauczania, budując jednocześnie szkolnictwo niemieckie. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy polskie szkolnictwo zniknęło całkowicie. Dzieci i młodzież zostały objęte powszechnym nauczaniem w bardzo wąskim zakresie, z niemieckim programem i językiem wykładowym. Nieco korzystniej kształtowała się sytuacja pod względem językowym w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie nauczanie na poziomie podstawowym odbywało się w języku polskim.

Na ziemiach anektowanych przez ZSRR zatrudnienie choćby pielęgniarki pozwalało na lepszą kontrolę społeczności danego ośrodka zdrowia. Lekarza czy pielęgniarkę, narzuconych przez władze partyjne, choć często były to osoby o słabych kompetencjach, oceniano jedynie pod względem politycznym. Ludzie ci stawali się strażnikami zasad „moralności rewolucyjnej”.

Nazizm lansował hasła walki z przeciwnikiem narodowym i rasowym, tzw. porządek sowiecki zaś podejmował walkę z „wrogiem klasowym”. Na wschodnich terenach Rzeczypospolitej „wyzyskiwaczami” Ukraińców, Białorusinów i Żydów byli „panowie polscy”. Upraszczając różnego rodzaju konflikty, jakie istotnie występowały przed wojną, generalizowano problem, traktowano go jako pretekst do rozprawy z zakorzenioną tam polskością. Na antypolskie nastawienie Stalina miała wpływ także klęska poniesiona przez Armię Czerwoną w 1920 r. oraz niemożność zindoktrynowania części Polaków mieszkających w Związku Sowieckim (kwestie polityczne, religijne, opór stawiany podczas kolektywizacji itp.). Z represjami bolszewickiego aparatu bezpieczeństwa zetknęli się polscy patrioci już na przełomie lat 1919 i 1920 (m.in. członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej). Ludność polska zamieszkała w granicach ZSRR jako „element niepewny” była wysiedlana w końcu lat dwudziestych i w latach trzydziestych – do Kazachstanu i na Daleki Wschód. Stalin nie dowierzał nawet polskim komunistom – Komunistyczną Partię Polski rozwiązano w 1938 r.

W Niemczech ze względu na wiążące jeszcze umowy z RP usuwanie Polaków obywateli Rzeszy (głównie członków Związku Polaków w Niemczech) z miejsc zamieszkania i kierowanie ich do więzień lub obozów koncentracyjnych przed wybuchem wojny miało ograniczony zasięg. Sytuacja ta zmieniła się po rozpoczęciu działań wojennych.

Odpowiedzialność za pierwsze egzekucje – już we wrześniu i w następnych miesiącach 1939 r. – ponosił Wehrmacht oraz działające w ramach SS grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst), a także, zwłaszcza na Pomorzu, tzw. oddziały samoobrony (Selbstschutz) – organizacji paramilitarnej rekrutującej się spośród miejscowych Niemców, często pragnących odwetu na swoich dawnych sąsiadach. Później do akcji tych włączyło się gestapo. Po agresji sowieckiej głównym wykonawcą zbrodni na ludności polskiej – oprócz Armii Czerwonej – było NKWD. Już w przeddzień agresji na Polskę stworzono specjalne grupy NKWD, które miały zapewnić posłuszeństwo na zajmowanych ziemiach. Ogółem stworzono dziewięć specjalnych grup operacyjnych NKWD. Prócz tego za oddziałami Armii Czerwonej wkraczały także jednostki pograniczne NKWD. Siły te skierowane zostały do „oczyszczenia” zajętych ziem z najniebezpieczniejszego elementu. Dysponowały one wcześniej przygotowanymi listami osób zaliczonych do tej kategorii i sukcesywnie je aresztowały. Część zatrzymanych rozstrzeliwano na miejscu, część zamordowano na podstawie wydanych doraźnie wyroków sądowych, część zaś przetrzymywano w celu podjęcia dalszych czynności operacyjnych. Pod pewnymi względami zachodzi podobieństwo pomiędzy tymi jednostkami NKWD a Einsatzgruppen.

Ze szczególną bezwzględnością uderzono w najbardziej aktywne warstwy społeczeństwa polskiego: księży, nauczycieli, oficerów Wojska Polskiego, policjantów, urzędników państwowych, działaczy samorządowych, członków organizacji

społeczno-politycznych, przedstawiciele świata prawniczego, kultury, nauki itd. Fizycznej eliminacji podlegały osoby biorące aktywny udział w życiu publicznym i mogące stanowić zagrożenie dla „nowego ładu” wprowadzanego przez Rzeszę (w tym również ludność żydowska) oraz hasel rewolucyjnych realizowanych przez Związek Sowiecki.

Na Pomorzu i innych terenach zachodnich akcja ta, przeprowadzona w latach 1939–1940, oznaczona była kryptonimem „Unternehmen Tannenberg”, następnie została połączona z „Intelligenzaktion”, mającą na celu „polityczne oczyszczenie gruntu” (*politische Flurbereinigung*)¹¹. Chodziło o zgermanizowanie Pomorza, Wielkopolski (ostoi polskości, czego ukoronowaniem było powstanie wielkopolskie w grudniu 1918 r.) oraz Śląska (m.in. odwet za trzy powstania śląskie w latach 1919–1921). W Generalnym Gubernatorstwie akcję przeciwko polskiej inteligencji oznaczono kryptonimem „AB” („Ausserordentliche Befriedigungsaktion” – „nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna”). Rozpoczęta wiosną 1940 r., trwała ona do jesieni tr. Zginęło wówczas około 7500 osób – rozstrzelanych (głównie w Palmirach pod Warszawą) i deportowanych do obozów koncentracyjnych. Podczas tej akcji wykorzystano skupienie opinii światowej na przebiegu kampanii wojennej na zachodzie Europy. Zastanawiająca jest zbieżność akcji „AB” z zamordowaniem polskich wojskowych w Katyniu¹².

W celu zastraszenia społeczeństwa polskiego w GG władze okupacyjne zaczęły publicznie ogłaszać listy rozstrzelanych w egzekucjach potajemnych bądź publicznych. Niektóre wyroki śmierci ogłaszano też na ziemiach zachodnich. NKWD natomiast starało się ukryć swoją zbrodniczą działalność. Tak masowych egzekucji publicznych jak w Generalnym Gubernatorstwie nie przeprowadzano na terenach wschodnich zajętych przez Rosjan. Nie oznaczało to jednak, iż nie dochodziło tam do zbiorowych morderstw, np. w Białobrzegach, Grodnie, gdzie w odwecie za obronę miasta zabito grupy uczniów szkół średnich, pod Sarnami, w Mołodecznie, Oszmianie, Rohatynie. Najwięcej ofiar pochłonęły pierwsze tygodnie po wkroczeniu na ziemie polskie armii sowieckiej. Później „wrogów państwa” likwidowano na mocy wyroków sądowych lub decyzji administracyjnych (zbrodnia katyńska).

Duże straty poniosła wieś polska, bardzo często dająca oparcie dla oddziałów partyzanckich. Represje rozpoczęły się na Kielecczyźnie (związane z działalnością mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” na przełomie marca i kwietnia 1940 r.), od 1942 r. pacyfikowano Lubelszczyznę (wysiedlenia na Zamojszczyźnie), Białostoczczyznę oraz tereny wschodniej Polski (będące już pod panowaniem niemiec-

¹¹ Zob. F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. 1, tłum. B. Woźniecki, Warszawa 1971, s. 117.

¹² Niektórzy historycy stoją na stanowisku, że wobec braku źródeł archiwalnych nie można dać jednoznacznie twierdzącej odpowiedzi w tym względzie. Tak samo nie do końca wyjaśnione są kontakty gestapo i NKWD w końcu 1939 i na początku 1940 r. Zachowały się jednak zdjęcia ze wspólnych spotkań „komisji przesiedleńczych” z udziałem przedstawicieli Sicherheitsdienst i NKWD. Fizyczna likwidacja – co należy podkreślić – w tym samym mniej więcej czasie osób będących elitą intelektualną, tak niebezpieczną dla obu okupantów, wymaga dokładniejszych badań historycznych. Zob. W. Długoborski, *op. cit.*, s. 448; S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003, s. 200–209; Z.J. Kapera, *Tajny pakt*, „Komandos” 2002, nr 9, s. 18–21, nr 10, s. 44–47; *IV rozbiór Polski*, wstęp i oprac. L. Szcześniak, Warszawa 1990, *passim*; A.K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca. Wrzesień–grudzień 1939*, Warszawa 1993, s. 195.

kim). Podobnie działo się pod okupacją sowiecką, gdzie także funkcjonowała silna partyzantka.

Szczególnie dotkliwe represje dotknęły Kościół. Na terenach zaanektowanych władze niemieckie zamierzały odsunąć wpływ Kościoła katolickiego na społeczeństwo. Wielu duchownych zamordowano (np. w Pelplinie, Piaśnicy, Szpęgawsku) lub uwięziono w różnego rodzaju obozach. Niemcy starali się rozbić organizację kościelną, widząc w niej ostoję polskości, sięgającą jeszcze okresu zaborów, oraz wyeliminować życie religijne ze świadomości społeczeństwa polskiego. Wydano zakaz posługiwania się językiem polskim podczas mszy świętych i spowiedzi¹³, co było elementem walki z językiem polskim m.in. na Pomorzu. Również na Śląsku Niemcy dążyli do usunięcia języka polskiego z życia religijnego, chociaż nie stosowano tutaj jednolitego kryterium.

Nieco lepiej było w Wielkopolsce, gdzie z pewnymi ograniczeniami zezwolono na posługiwanie się językiem polskim.

Odmienne postępowano w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie mimo fizycznego unicestwiania części duchowieństwa, szykan i utrudniania pracy duszpasterskiej zasadniczo starano się nie naruszać pozycji Kościoła katolickiego.

Również na terenach wschodnich Sowietci uderzyli w struktury kościelne, zarówno katolickie, jak i prawosławne oraz grekokatolickie, ale tym razem wiązało się to z realizowanym przez komunistów programem totalnej ateizacji. Walka z religią nie przybrała tak tragicznych form, jak podczas pierwszych lat funkcjonowania systemu totalitarnego w Rosji. Była nastawiona na długofalowość. Początkowo stosunek nowej władzy do Kościoła był tylko mocno dokuczliwy. Dopiero od połowy 1940 r. zaczął się wyraźnie pogarszać. Skonfiskowano majątki kościelne, profanowano miejsca kultu religijnego (podobnie robili Niemcy, zwłaszcza na ziemiach zachodnich), kościoły zamieniono w magazyny, domy kultury, siedziby „Ligi Bezbożników” i muzea ateizmu. Widać tutaj dużą zbieżność w działaniach obu okupantów.

W Generalnym Gubernatorstwie deportacje do obozów miały miejsce na przełomie 1939 i 1940 oraz 1942 i 1943 r., dotyczyły ludzi zakwalifikowanych jako „elementy asocjalne” (w ZSRR nazywanych „elementami antykomunistycznymi i wrogami Związku Sowieckiego”).

Na okupowanych ziemiach Polski powstały różnej kategorii obozy, m.in. koncentracyjne: Auschwitz-Birkenau (Oświęcim-Brzezinka), Majdanek; w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie już 2 września 1939 r. powołano obóz Stutthof, który w styczniu 1942 r. zmieniono w obóz koncentracyjny. Utworzono też obozy natychmiastowej zagłady: Chełmno nad Nerem (grudzień 1941 r.), Bełżec, Sobibór, Treblinka (1942 r.). Obozy leżały w gestii SS, w tym Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych (od marca 1942 r. podporządkowanego Głównemu Urzędowi Administracyjno-Gospodarczemu SS) i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt).

W Związku Sowieckim Polacy znaleźli się w obozach rozsianych od północy aż po południe i daleki wschód. Obozy te podlegały Głównemu Zarządowi Obozów, nazywanemu w skrócie Gulagiem. Udało się zidentyfikować ponad 130 obozów, w których więziono ludność polską¹⁴.

¹³ Rozporządzenia biskupa gdańskiego Carla Marii Spletta ze stycznia, kwietnia i maja 1940 r.

¹⁴ Szerzej: A. Applebaum, *Gulag*, Warszawa 2005, s. 74 i n.

Porównanie sowieckich obozów pracy z niemieckimi nie jest łatwe. Wyznaczyć można jednak ich główne cechy. Niemieckie obozy zagłady i częściowo koncentracyjne nastawione były przede wszystkim na likwidację więźniów, w sowieckich zaś zamierzano wykorzystać maksymalnie ich pracę. Śmiertelność w obozach koncentracyjnych pod obydwooma okupacjami była jednak podobna, sięgała nawet 20 proc. w skali roku. Oczywiście w łagrach nie stosowano gazu do zabijania ludzi, jak to robiono w ośrodkach natychmiastowej (masowej) zagłady III Rzeszy.

Po ustaniu walk wrześniowo-październikowych 1939 r. do niewoli niemieckiej i sowieckiej trafiło ponad pół miliona polskich żołnierzy i oficerów. Ci, którzy znaleźli się w rękach niemieckich, zasadniczo mieli zagwarantowane prawa wynikające z konwencji genewskiej i haskiej, chociaż podczas kampanii 1939 r. zdarzały się, i to nie tak rzadkie, egzekucje dokonywane nie tylko przez SS, ale i Wehrmacht. Później zaś były przypadki umieszczania wojskowych w obozach (np. w Stutthofie) lub przenoszenia z oflagu bądź stalagu do więzień czy obozów koncentracyjnych i wykonywania tam wyroków śmierci. Dotyczyło to zwłaszcza oficerów wywiadu i kontrwywiadu lub zamieszanych w działalność represyjną wobec ludności niemieckiej we wrześniu 1939 r. W „majestacie prawa”, nie uznając ich za żołnierzy, skazano na najwyższy wymiar kary i rozstrzelano 38 pocztowców broniących Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Obozy jenieckie podlegały Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht), w drugiej połowie 1944 r. władzę nad nimi zaczęło przejmować SS. Himmler zamierzał po zwycięskiej wojnie przekazać jeńców polskich do obozów koncentracyjnych.

Inaczej wyglądała sytuacja w ZSRR. We wrześniu 1939 r. dokonywano częstych, choć nie masowych egzekucji żołnierzy i oficerów (zamordowano np. gen. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego). Wziętych do niewoli szeregowych żołnierzy częściowo zwolniono (byli to głównie żołnierze narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej), część wysłano do obozów pracy, niewielką część wymordowano. Oficerowie i podoficerowie początkowo zostali skierowani do obozów jenieckich, nad którymi jurysdykcję szybko przejęło z rąk Armii Czerwonej NKWD. W pierwszych miesiącach funkcjonowania okupacyjnej władzy przeprowadzono także powszechny spis wszystkich oficerów. Na tej podstawie przygotowano listy osób do aresztowania. Podobnie postąpiono z policjantami, żołnierzami i oficerami Korpusu Ochrony Pogranicza, członkami organizacji paramilitarnych. Ogółem w ręce NKWD wpadło kilkadziesiąt tysięcy osób, elita państwa i narodowa. Wyselekcjonowano z nich grupę, która wydawała się podatna na indoktrynację polityczną, resztę zaś skazano na zagładę. Na mocy decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 r. rozstrzelano ponad 20 tys. przedstawicieli polskiej inteligencji, głównie oficerów służby czynnej i rezerwy (zbrodnia katyńska).

Zachodzi tu pewne podobieństwo z niemieckimi sądami doraźnymi. Zalecono bowiem rozstrzelanie bez przesłuchania, bez wzywania oskarżonych i przedstawienia im zarzutów. Była to decyzja administracyjna, a nie wynik postępowania sądowego. Zbrodnie te, będące w istocie ludobójstwem, stanowiły pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Wymordowanie polskich oficerów wiosną 1940 r. miało charakter ideologiczny. Osoby te zginęły nie ze względu na potencjalne niebezpieczeństwo, jakim mógł być wzniecony przez nie opór podbitej ludności, ale raczej ze względu na chęć wymodelowania nowego społeczeństwa, całkowicie podległego władzy

sowieckiej. Zniszczenie elit miało ułatwić podporządkowanie tego społeczeństwa. Sprawy bezpieczeństwa też były istotne, ale zapewne nie pierwszoplanowe.

Każni uniknęli nie tylko oficerowie wyselekcjonowani przez NKWD do dalszego rozpracowywania (w celu ich pozyskania do współpracy), ale także osoby aresztowane i przebywające w więzieniach i obozach pracy. Paradoksalnie, ocalił ich wybuch wojny niemiecko-sowieckiej.

Mordowanie „wrogów klasowych” trwało też po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej. Ewakuacjom poszczególnych więzień (np. w Kołomyi, Kowlu, Lidzie, we Lwowie, w Łucku, Mińsku) towarzyszyły liczne przypadki rozstrzelania, zabijania bagnetami słabszych więźniów. Przypominało to ewakuację więzień i obozów niemieckich na przełomie 1944 i 1945 r.¹⁵

Wrogiem nr 1 III Rzeszy byli nie tylko przeciwnicy polityczni, ale i mniejszość żydowska. Pierwsze egzekucje Żydów nastąpiły już we wrześniu 1939 r. Na ziemiach zachodnich zaczęły się wysiedlenia ludności żydowskiej. W 1940 r. rozpoczęto zamykanie Żydów w gettach i obozach pracy, tak na obszarach inkorporowanych, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. Do momentu powstania gett niektórzy Żydzi ratowali się ucieczką do Związku Sowieckiego¹⁶.

W styczniu 1942 r. na konferencji przy Am Grossen Wannsee w Berlinie zapadła decyzja o tzw. ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej (*Endlösung*). Proces fizycznej eliminacji ujęty został w ramy organizacyjne. W ośrodkach natychmiastowej zagłady przystąpiono do likwidacji Żydów. Ginęli oni w komorach gazowych i egzekucjach. Deportacje z gett odbywały się w ramach akcji „Reinhardt” (*Reinhardt Aktion*).

Pod okupacją sowiecką pomimo antysemitckiego nastawienia Stalina i części aparatu partyjno-państwowego Żydzi mogli egzystować względnie spokojnie.

Czynnikiem dezintegrującym społeczeństwo polskie na ziemiach zachodnich była niemiecka lista narodowościowa (*Deutsche Volksliste*). Namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Albert Forster zmierzał do niemczenia znacznej części ludności Pomorza. Proces ten rozpoczął się już jesienią 1939 r., ale dopiero 22 lutego 1942 r. ukazało się podpisane przez Forstera obwieszczenie (*Aufruf*) nakazujące wpisywanie się na volkslistę. Do stycznia 1944 r. wpisało się około 54,5 proc. ogółu ludności Pomorza. Wyniki te należy przypisać ogólnej atmosferze zastraszenia. Ludność żywo pamiętała krwawe pierwsze miesiące okupacji. To właśnie – oprócz pewnych antagonizmów narodowościowych – przesądziło sprawę. W podjęciu decyzji pomagało zresztą stanowisko rządu polskiego na uchodźstwie, który uznał takie postępowanie za konieczne, wymuszone przez okupanta i niebędące kolaboracją. Na Śląsku w przedwojennych województwach kieleckim i katowickim, należących do rejencji katowickiej, niemiecką narodowość zadeklarowało jedynie 0,69 proc. mieszkańców, w dawnym województwie śląskim natomiast aż 94,97 proc. (powody były podobne jak na Pomorzu)¹⁷. Przymus i presja, aby wpisywać się na volkslistę, stosowane przez Forstera i wielkorządcę Śląska Fritza Brachta, spowodowały wcielanie „eindeutschowanych” (czyli wpisanych na

¹⁵ W. Długoborski, *op. cit.*, s. 450; C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 510–519.

¹⁶ Zdarzały się jednak przypadki powrotu do GG. Szerzej: W. Długoborski, *op. cit.*, s. 444.

¹⁷ C. Łuczak, *op. cit.*, s. 147 i n.

niemiecką listę narodowościową) do Wehrmachtu, co było dodatkowym dramatem ludności Pomorza i Śląska. Przymusu takiego nie stosował ani Arthur Greiser w Wielkopolsce, ani Erich Koch w reencji ciechanowskiej. Byli oni przeciwni masowej germanizacji Polaków, uznając ich za „niepełnowartościowych”.

Pomiędzy Polakami z ziem anektowanych przez III Rzeszę a mieszkańcami Generalnego Gubernatorstwa występowały antagonizmy na tle wpisu na volkslistę. W Polsce centralnej, również w niektórych kręgach kierowniczych Polskiego Państwa Podziemnego, nie zawsze rozumiano specyfikę okupacyjną ziem zachodnich. W GG volksdeutsch był symbolem zdrady, na obszarach inkorporowanych wpisanie się na listę postrzegano inaczej.

Obydwaj okupanci od początku starali się wykorzystać antagonizmy narodowościowe do swojej polityki. Niemcy czynili to oficjalnie, oddzielając ludność żydowską od polskiej. Także okupant sowiecki, mimo oficjalnie głoszonego internacjonalizmu, sięgał po ten instrument. Było to o tyle łatwe, że udział części Ukraińców, Litwinów, Białorusinów i Żydów w antypolskich akcjach po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny Rzeczypospolitej zaostriżył stosunki pomiędzy przedstawicielami tych narodowości a Polakami. Zajęcie ziem wschodnich przez Niemców nie załagodziło nastrojów. Końcowym akordem stały się nie tylko utarczki oddziałów podziemnych z miejscową ludnością, litewskim, białoruskim i ukraińskim aparatem policyjnym oraz administracyjnym, ale i tragiczne wydarzenia na Wołyniu w 1943 r.

Ludność polska na wschodzie stanowiła około 35 proc. mieszkańców. Represje i napływ ludzi z głębi ZSRR zmniejszyły ten udział do około 30 proc. Na niektórych terenach, gdzie do tej pory stanowili większość, Polacy stali się więc w zasadzie grupą mniejszościową (inaczej wyglądało to pod okupacją niemiecką, gdzie ludność polska była zdecydowaną większością). Okupant sowiecki starał się wykorzystać tę sytuację, wprowadzając do swojej polityki wobec podbitej ludności konflikty narodowościowe. Już wkraczając na terytorium RP, Armia Czerwona używała hasła „wyzwolenia spod ucisków polskich panów”. Wprowadzała hasła narodowościowe, dając mniejszościom narodowym nadzieję na poprawę ich statusu.

Stanowiska urzędnicze niższego szczebla obsadzone zostały przede wszystkim przez Białorusinów, Ukraińców i Żydów, w olbrzymiej większości wrogo nastawionych do ludności polskiej, czyli przez ludzi, którzy w Polsce byli zazwyczaj pomijani w karierze urzędniczej. Na mniej eksponowanych stanowiskach w administracji zatrudniono też pewną liczbę Polaków, którzy spełniali podstawowe kryteria kadr, czyli wierność nowemu systemowi i uległość wobec niego.

Władze sowieckie starały się utrzymać swoistą równowagę, na tyle kruchą, by można nią było ręcznie sterować i by poszczególne narodowości czuły się zagrożone, a poczucie podziału wśród polskich obywateli różnej narodowości zostało zachowane. Od połowy 1940 r. widać zmianę dotychczasowej polityki, czego wyrazem była „walka z nacjonalizmem”¹⁸. Wzmocnienie pozycji Białorusinów, Ukraińców, Żydów okazało się koniunkturalne i przejściowe. Należy przypuszczać, że docelowym planem Stalina była asymilacja tych narodowości z Rosjanami. Mimo głoszonych haseł internacjonalizmu powoli zaczynał dominować

¹⁸ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich RP 1939–1941*, Łódź 1998, s. 39, 272 i n.

rosyjski nacjonalizm. Może nie w takim jeszcze stopniu, jaki będziemy widzieć podczas „wojny ojczyźnianej”, ale już wyraźny.

Zauważalny, szczególnie w początkowym okresie, antypolonizm władz sowieckich można tłumaczyć prowadzoną przez Rosjan polityką wygrywania antagonizmów narodowościowych, jednak w późniejszym okresie miał on już inne podstawy. Polaków nowe władze traktowały z nieufnością raczej ze względów ideologicznych niż narodowościowych. To rozróżnienie narodowościowe widać wyraźnie w dwóch procesach: deportacjach i poborze do wojska. Skład narodowościowy deportowanej ludności w jakiś sposób pokazuje niechętny stosunek władzy komunistycznej do Polaków. To oni stali się główną grupą represjonowaną. Obok nich co prawda wywożono Ukraińców i Żydów, ale w znacznie mniejszym stopniu. Wśród deportowanych znajdowało się 63 proc. Polaków i około 22 proc. Żydów¹⁹. Najmniejsze straty poniosła ludność białoruska. Możliwe, iż jednym z czynników takiego stanu było jej nikłe poczucie odrębności narodowej i podatność na rusyfikację. Pobór do wojska był jedną z form represji, skierowaną przeciwko podbitej ludności. Do Armii Czerwonej wcielono około 210 tys. obywateli RP. Byli wśród nich zarówno Ukraińcy, jak i Białorusini, Polacy, Żydzi²⁰. Polacy jednak służyli w najcięższych warunkach, w jednostkach najdalej usytuowanych. To głównie Polacy zostali wysłani na front fiński podczas wojny 1939 i 1940 r., aby udowodnić tam swoje przywiązanie do nowej ojczyzny. To wyraźne rozróżnienie. W tym samym okresie, czyli do czerwca 1941 r., Niemcy wcielili do wojska niecałe 60 tys. obywateli RP. Przymusowy pobór do obu armii oznaczał naruszenie konwencji haskiej z 1907 r. W pewnym sensie powtórzyła się historia z pierwszej wojny światowej, kiedy to Polacy byli wcielani do armii państw zaborczych.

Faktem też jest, że mniejszości narodowe wykorzystywały nową sytuację do zmiany swojego statusu. Czasami prowadziło to do oddolnego „wyrównywania krzywd”. Nie była to jednak planowana polityka władz. Ponieważ w niektórych miejscach polityka antypolska była ostrzejsza, a w innych łagodniejsza, nie można mówić o jej jednolitym charakterze. Choć pryncypia i podstawy przychodziły z Moskwy, a kryteria wprowadzone pod okupacją sowiecką miały charakter „klasowy”, to sposób realizacji polityki zależał od nastawienia lokalnych działaczy. Teoretycznie jednak nowa administracja powinna mieć jednakowy stosunek do ludności. Starano się ujednoczyć system w strefie zanektowanej z tym, który panował w całym ZSRR. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi i przeszkoleniem nowe władze miały „zjednywać” sobie nową ludność²¹. W strefie niemieckiej natomiast okupanci odgradzili się murem niedostępności.

Ważnym elementem sowieckiej polityki ludnościowej był awans społeczny dołów. Wywłaszczanie doprowadziło do pauperyzacji sporej części społeczeństwa. Przy jednoczesnym preferowaniu najuboższych na stanowiska państwowe oznaczało to ich awans kosztem dotychczasowych elit.

Istotnym aspektem porównawczym dla obu okupacji są deportacje. Zaraz po zajęciu ziem RP okupanci rozpoczęli przygotowania do akcji wysiedleńczych,

¹⁹ W. Długoborski, *op. cit.*, s. 449.

²⁰ *Ibidem*, s. 451.

²¹ K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2001, s. 157 i n.

które miały objąć elity polskiego społeczeństwa. Oderwane od swojego narodu, nie mogły już odgrywać priorytetowej roli w życiu publicznym.

W zamierzeniach władców III Rzeszy ziemie zachodnie Rzeczypospolitej miały być poddane germanizacji (przez okupanta nazywanej niekiedy regermanizacją). Założenia te kształtowały politykę przesiedleńczą. Dlatego w pierwszej kolejności (1939–1941) wysiedleniami – tzw. dzikimi, a potem planowanymi – objęto Pomorze, Wielkopolskę, część Górnego Śląska oraz część północnego Mazowsza. Deportowanych kierowano do obozów przesiedleńczych (np. do Potulic, Torunia, Łodzi, Konstantynowa) lub do Generalnego Gubernatorstwa, a Żydów do gett i stamtąd w 1942 r. do obozów natychmiastowej zagłady.

Niemieckie założenia kolonizacji terenów leżących na wschodzie powstawały w Urzędzie Komisarza Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny i w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. Plany kolonizacji tych obszarów nazwano generalnym planem wschodnim (*Generalplan Ost*). Posunięcia władz niemieckich przeprowadzających deportacje na ziemiach wcielonych i w Generalnym Gubernatorstwie (próbą kolonizacji Zamojszczyzny w latach 1942–1944) wskazują na realną groźbę urzeczywistnienia generalnych koncepcji wysiedleńczych²².

Jednocześnie z wysiedleniami prowadzonymi przez Niemców Rosjanie zaczęli „oczyszczać” pas przygraniczny, jakim stały się dla nich zaanektowane wschodnie ziemie RP. Przeprowadzono cztery główne deportacje ludności: 10 lutego 1940 r. rozpoczęła się pierwsza z nich, druga trwała w kwietniu, trzecia w końcu czerwca tego roku, czwarta zaś w czerwcu 1941 r., przerwana wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Liczba wywiezionej ludności stanowi ciągle otwarty problem badawczy. Niektóre źródła mówią o milionie, 1 800 000, a nawet o 2 mln ludzi²³, inne natomiast – opierając się na nielicznych udostępnionych dokumentach sowieckich – obniżają tę liczbę do 300–400 tys.²⁴ Bardziej prawdopodobne w świetle ostatnich badań wydają się te ostatnie ustalenia²⁵. Skala wysiedleń pod obydwoa okupacjami może być więc podobna. Według niepełnych danych od jesieni 1939 r. do wiosny 1941 r. z ziem pod okupacją niemiecką wysiedlono 434 tys. osób narodowości polskiej i 20–30 tys. Żydów. Na ziemiach zajętych przez Związek Sowiecki w tym okresie (według historyków rosyjskich) wysiedlenia objęły 320 tys. osób²⁶.

Technika wysiedleń stosowana przez obu okupantów była bardzo podobna. Odbываły się one w nocy lub nad ranem. Wysiedlani mieli 15–30 minut (czasem więcej) na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy, a następnie najczęściej wagonami towarowymi wywożono ich do punktów zbornych, w przypadku okupacji sowieckiej często w bardzo surowych warunkach zimowych. Zarówno wysiedlenia z ziem zachodnich, jak i wschodnich były gehenną. Brak opieki medycznej,

²² Słusznie napisał Czesław Madajczyk, że historia zupełnie się odwróciła i „armie narodów, których ludność miała znaleźć się na dalekiej Syberii, znalazły się w 1945 r. w Berlinie” (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 148–149).

²³ *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989; C. Łuczak, *op. cit.*, s. 513 i n.; J. Ślusarczyk, *op. cit.*, s. 93–98, w tym przyp. 19; P. Żaroń, *op. cit.*, s. 125–146.

²⁴ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje sowieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 68.

²⁵ A. Gurianow, *Cztery deportacje*, „Karta” 1994, nr 12.

²⁶ W. Długoborski, *op. cit.*, s. 449.

fatalne warunki sanitarne, głód i choroby dopełniały miarę nieszczęścia. Chorzy i słabi, w tym dzieci, często nie wytrzymywali trudów podróży i umierali podczas transportu²⁷.

Polacy, którzy znaleźli się w GG, mogli liczyć na pomoc nie tylko ze strony rodziny, ale i miejscowej ludności. W zupełnie odmiennych warunkach znaleźli się deportowani na północ lub wschód Związku Sowieckiego, i to zarówno z powodu klimatu, jak i nastawienia mieszkającej tam ludności, traktującej ich jako obcych. Zmuszani do ciężkiej pracy fizycznej, pozostawieni bez środków do życia, często nie umieli przystosować się do nowych, diametralnie odmiennych warunków egzystencji, co powodowało wysoką śmiertelność.

Wysiedlenia dokonywane przez Niemców na ziemiach zachodnich RP w 1939 i 1940 r. oraz przez Sowieców w pierwszej połowie 1940 r. spowodowały przeobrażenia w strukturze narodowościowej i społecznej. W Generalnym Gubernatorstwie zmiany te nastąpiły dopiero jesienią 1940 r., kiedy to ludność żydowską zaczęto przenosić do gett.

Pod okupacją sowiecką, zdaniem Wacława Długoborskiego, jednym z głównych powodów masowych deportacji było poszukiwanie przez Sowieców rezerw ludzkich w gospodarce i wysyłanie ich w rejony, gdzie potrzebne były ręce do pracy²⁸. Nie do końca można zgodzić się z tą tezą. Wydaje się bowiem, że jednym z istotniejszych powodów było przygotowanie czy też „zmiękczenie” społeczeństwa. Deportacjami objęto najbardziej aktywny żywioł polski.

Nie tylko niemieckie wysiedlenia nosiły więc charakter czystek etnicznych – obu okupantom chodziło o wyeliminowanie najbardziej aktywnego elementu polskiego. Temu celowi podporządkowana była i polityka eksterminacyjna, i polityka wysiedleńcza.

Niemcy w miejsce wysiedlanych Polaków osadzali ludność z tzw. starej Rzeszy (*Altreich*), republik bałtyckich i Związku Sowieckiego. Na tereny wschodnie RP anektowane przez ZSRR przybywały z kolei z głębi tego kraju osoby szukające kariery w aparacie partyjnym, administracji, strukturach bezpieczeństwa czy w sferze gospodarczej. Zarówno na terenach rządzonych przez nazistów, jak i komunistów dochodziło do konfliktów między ludnością napływową a miejscową.

Podkreślić trzeba, że dramat wysiedleń nie zakończył się z chwilą zlikwidowania okupacji niemieckiej. W latach 1944–1945, kiedy Armia Czerwona ponownie zajęła Kresy Wschodnie II RP, wywieziono do ZSRR kilkadziesiąt tysięcy Polaków, m.in. żołnierzy Armii Krajowej i członków organizacji podziemnych różnej proweniencji. Charakter okupacji (aneksji) sowieckiej lat 1939–1941 różnił się jednak od okresu 1944–1945. Alianci zachodni uznali nowe granice Polski, zgadzając się na utratę przez nią ziem leżących na wschód od linii Curzona. Teraz już władze sowieckie bez żadnych ograniczeń przystąpiły do „porządkowania” przyłączonego po raz drugi terytorium. Wszelkie akty represyjne czynione były zgodnie z sowieckim ustawodawstwem i dla Zachodu stanowiły wewnętrzną sprawę Związku Sowieckiego. W latach 1944–1945 NKWD rozstrzelało co najmniej kilka tysięcy osób, głównie żołnierzy podziemia niepodległościowego – na terenach należących

²⁷ Wstrząsające opisy deportacji z ziem wschodnich mogły się ukazać dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

²⁸ W. Długoborski, *op. cit.*, s. 450.

już do ZSRR, a także tych, które weszły w skład powojennego państwa polskiego, np. w Puszczy Augustowskiej, na całej Białostocczyźnie. Egzekucji tych dokonywano potajemnie, stąd trudno dziś dokładnie ustalić liczbę ofiar.

Istotną sferą, w której widać zbieżność działań obu okupantów, jest gospodarka. Po pierwszej wojnie światowej, pomimo poniesionej klęski, Niemcy pozostały silnym organizmem gospodarczym. Kryzys lat 1929–1933 poważnie naruszył potencjał ekonomiczny państwa niemieckiego, ale po 1933 r. nastąpiło ożywienie koniunktury w sferze przemysłowej i rolniczej. Poprawiły się warunki życia ludności²⁹. W latach drugiej wojny światowej tanią bądź darmową siłą roboczą byli więźniowie oraz robotnicy przymusowi i jeńcy zwalniani ze stalagów (również Polacy). Często kierowano ich do bardzo ciężkich robót. Obowiązkowi pracy podlegały osoby w wieku od 14 do 60 lat (na ziemiach zachodnich) i od 14 do 65 i nawet do 70 lat (w GG), a pod koniec wojny także dzieci, które nie ukończyły 16 lat. W Generalnym Gubernatorstwie zmuszano mężczyzn do pracy w szeregach Służby Budowlanej (Baudienst), utworzonej w grudniu 1940 r. W zamian za ciężką pracę fizyczną otrzymywali niedostateczne wyżywienie i niski zarobek (żold). Polacy wykonujący różnego rodzaju prace w wielu przypadkach byli też dyskryminowani, pozbawiani ochrony socjalnej. Nie zawsze mieli zapewnione warunki bezpieczeństwa pracy, co powodowało nieszczęśliwe wypadki – w kilkuset przypadkach ze skutkiem śmiertelnym. Na terenach anektowanych skargi Polaków na ogół były oddalane ze względów formalnych. Polak mógł przy tym otrzymać karę chłosty za oskarżenie Niemca. W Generalnym Gubernatorstwie teoretycznie można było złożyć skargę, ale Polak nie miał większych szans na wygranie sprawy. Do prac wykorzystywano też Żydów, którzy sądzili, że pracując dla okupanta, ocalą życie swoje i najbliższych. Niestety, nadzieja ta okazała się iluzją. Kiedy przestali być potrzebni, również „produktywni Żydzi” byli mordowani.

W Związku Sowieckim także wykorzystywano pracę więźniów Gułagu, w tym wielu Polaków. Byli oni też mobilizowani do stroj batalionów. Praca na północy i Dalekim Wschodzie odbywała się często w ekstremalnych warunkach, przy temperaturze dochodzącej do minus 50 stopni Celsjusza, powodowała wysoką śmiertelność łagierników. Do tego dochodziły niskie racje żywnościowe³⁰.

Zarówno ideologia nazistowska, jak i komunistyczna uzasadniały rabunek i konfiskatę majątku polskiego i żydowskiego „wyższością rasową” oraz koniecznością usunięcia „wyzyskiwaczy”. Kolektywizacja na obszarach wschodnich przebiegała jednak nieco wolniej niż wywłaszczenia niemieckie. Komuniści starali się nie zrażać chłopstwa, które dopiero co otrzymało ziemię po parcelacji majątków ziemskich.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy sprawy związane z przejmowaniem gospodarstw rolnych znalazły się m.in. w gestii komisarza Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny Heinricha Himmlera, który nakazał przekazywanie majątku rolnego

²⁹ W końcu 1940 r. bezrobocie spadło do 23 300 osób, co – niezależnie od masowej mobilizacji do armii – praktycznie sprowadzało się do zera. Szerzej: F. Ryszka, *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Warszawa 1975, s. 82 i n.; *idem*, *Historia – polityka – państwo. Wybór studiów*, t. 1, Toruń 2000, *passim*; R. Eatwell, *Faszyzm. Historia*, tłum. T. Oljasz, wstęp M. Zmierczak, Poznań 1999, s. 211–213 i n.

³⁰ Jednymi z bardziej wstrząsających są wspomnienia gen. Władysława Andersa, w których opisano przybycie transportu potwornie okaleczonych ludzi z Kołomyi i Czukotki (W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1941*, Londyn 1959, s. 78–80 i n.).

polskiego i żydowskiego gospodarzom niemieckim zarówno już tu osiadłym, jak i przybywającym podczas akcji osiedleńczej. Część gospodarstw przejęto po Polakach wysiedlonych do Generalnego Gubernatorstwa. Dawny polski właściciel stawał się robotnikiem rolnym bez prawa własności. W ten sposób dążono do zmiany struktury narodowościowej i rolnej na terytoriach inkorporowanych³¹.

Na ziemiach zachodnich konfiskowano też zakłady przemysłowe, rzemieślnicze, sklepy, przedsiębiorstwa gospodarki leśnej. Państwo niemieckie przejęło pocztę, kolej i komunikację. Polscy właściciele zostali wywłaszczeni, a robotnicy sprowadzeni do niższej kategorii pracowników. Polityka władz niemieckich była ściśle związana z germanizacją tych ziem i dążeniem do ich pełnej integracji z Rzeszą, co zresztą szybciej czyniono niż w Związku Sowieckim³². *Gros* przemysłu pracowało na potrzeby wojenne Rzeszy, przy czym bardziej wykorzystywano potencjał produkcyjny terenów zaanektowanych: Śląska, Pomorza, Łódzkiego, w mniejszym zaś stopniu – Generalnego Gubernatorstwa. Właśnie na Górnym Śląsku warunkowo zgodzono się na uznanie znacznej większości Ślązaków (górników i hutników) za obywateli Rzeszy w celu osiągnięcia stabilizacji i płynnej produkcji przemysłowej³³.

Po oficjalnym wcieleniu Kresów do ZSRR wprowadzono sowieckie prawa, na mocy których upaństwowiono większą część gospodarki. Dotyczyło to wielkich fabryk i przedsiębiorstw, kopalni i kolei. Ponieważ nie zdefiniowano pojęcia „wielkie”, władze miały możliwość zlikwidowania praktycznie całego prywatnego sektora gospodarki. Część dotychczasowych właścicieli aresztowano lub wywieziono. Deportowani, głównie Polacy i Żydzi, automatycznie tracili prawo własności. Na początku 1940 r. rozpoczęto likwidację reszty prywatnych przedsiębiorstw, drobnego handlu i rzemiosła. Rzucono hasła walki ze „spekulacją, kontrrewolucją i wyzyskiwaczami”. Hasła te miały jednocześnie wytłumaczyć problemy aprowizacyjne, które wynikły już w pierwszych miesiącach funkcjonowania władzy sowieckiej. Ta atmosfera wszechogarniającego terroru doprowadziła do formalnie dobrowolnego podporządkowania się reszty prywatnych przedsiębiorców. Najczęściej włączali się oni w państwowy ruch spółdzielczy, czasami rezygnując całkowicie z warsztatów pracy.

Na wsi opuszczone w wyniku wywózek gospodarstwa parcelowano, a ziemię przekazywano Białorusinom, Ukraińcom czy Rosjanom; z części już wtedy tworzone kołchozy³⁴. Ponieważ okupantowi zależało na przynajmniej czasowym poparciu chłopów, dlatego kolektywizację prowadzono początkowo ostrożnie i powoli. Wkrótce jednak nowa władza sięgnęła po resztę ziemi. Preludium było wprowadzenie obowiązkowych dostaw i zakaz zatrudniania siły najemnej. Już w połowie 1940 r. pod hasłem walki ze spekulacją rozpoczęto nacjonalizowanie ziemi.

W efekcie zmiany organizacji gospodarki zasobne przedwojenne sklepy opustoszały. Tworzyły się kolejki po podstawowe produkty. Ludność zaczęła poznawać zjawisko pustych półek. Potężnym ciosem w polską gospodarkę było zrównanie

³¹ Szerzej: W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 206–208; C. Łuczak, *op. cit.*, s. 197–229; W. Długoborski, *op. cit.*, s. 442.

³² W. Długoborski, *op. cit.*, s. 442.

³³ *Ibidem*, s. 442–443.

³⁴ *Ibidem*.

kursu rubla do złotówki w pierwszych dniach okupacji sowieckiej. Dzięki temu żołnierze sowieccy i napływający urzędnicy mogli wykupywać wszelkie towary po bardzo niskich cenach.

Wszystkie te czynniki doprowadziły do bardzo szybkiego osłabienia siły nabywczej społeczeństwa, co odbiło się na poziomie życia. Pozytywnym elementem zmian było formalne zlikwidowanie bezrobocia. Organizowano nowe miejsca pracy. Powstały liczne brygady leśne, zajmujące się wyrębem, rozpoczęto budowę nowych dróg, baz wojskowych, przebudowę linii kolejowych itp. Wiele osób zatrudniono przy przystosowywaniu linii kolejowych do nowych rozstawów szyn. Organizacja tych robót była nie tylko spełnieniem propagandowego hasła „praca dla wszystkich”, ale też służyła przygotowaniom do przyszłych działań wojennych.

Na obszarach inkorporowanych do III Rzeszy od razu zlikwidowano polską kulturę i oświatę. Starano się usunąć wszelkie ślady polskości. Nie prowadzono tam propagandy skierowanej przeciwko polskiemu społeczeństwu, gdyż społeczeństwo to miało w krótkim okresie przestać istnieć. W przeciwieństwie do Generalnego Gubernatorstwa, jedynie przez prawie rok ukazywało się kilka tytułów prasy kontrolowanej przez Niemców (tzw. godzinówki), później zaniechano nawet tej formy propagandy. Uznano też za zbędne informowanie Polaków zamieszkujących obszary wcielone o sytuacji na frontach wojennych (komunikaty radiowe – słynne „szczekaczki” w GG).

W ZSRR kultura polska, tak jak i wszelkie dziedziny życia społecznego, została całkowicie podporządkowana ideologii, ale nie była tak zwalczana jak w Generalnym Gubernatorstwie, nie mówiąc już o jej całkowitej likwidacji na obszarach włączonych do Rzeszy. Na ziemiach wschodnich zezwolono na działalność niektórych organizacji politycznych, społecznych czy kulturalnych, pozostających pod ścisłą kontrolą władz komunistycznych. Pomimo wszechobecnej propagandy komunistycznej część świata dziennikarskiego i kultury, nie mając takich ograniczeń jak w GG, podjęła działalność, współpracując z władzami sowieckimi. Tych, którzy uniknęli wysiedlenia lub więzienia, zmuszano do bezpośredniego lub pośredniego udziału w życiu publicznym. Władze Polskiego Państwa Podziemnego (wojskowe i cywilne) traktowały obie okupacje jednakowo, w tym duchu wydawano rozkazy i dyrektywy. Jednak w niektórych kręgach polskiej opinii publicznej czynny udział w życiu kulturalnym czy politycznym na wschodzie nie zasługiwał na potępienie³⁵. Taka sama postawa w Generalnym Gubernatorstwie uchodziła za jawną zdradę³⁶.

Istotnym czynnikiem działalności okupanta na podbitych ziemiach była propaganda. Wszechogarniająca, widoczna na każdym kroku, była ważnym elementem aneksji polskich ziem. Oddziaływała tym silniej, im słabsza była polska świadomość.

W Generalnym Gubernatorstwie rozpowszechniano najpierw propagandę antybrytyjską (plakaty obrazujące ruiny miasta i skierowane przez żołnierza polskiego oskarżenie do premiera brytyjskiego: „Anglio, twoje dzieło”), następnie antysemicką, a po rozpoczęciu wojny ze Związkiem Sowieckim – również anty-

³⁵ Szerzej: T. Szarota, *Kolaboracja z okupantem niemieckim i sowieckim. Zaprzaniec, renegat, zdrajca*, „Polityka” 1999, nr 5, s. 68–70.

³⁶ W. Długoborski, *op. cit.*, s. 445–446, 451.

komunistyczną, kiedy przedstawiano działania militarne jako „obronę cywilizacji chrześcijańskiej”. Należy przypomnieć, że szczególne nasilenie antypolskiej propagandy ze strony Niemiec nastąpiło wiosną 1939 r. (co nie oznacza, że nie stosowano jej w latach wcześniejszych). Kontynuowano ją podczas walk wrześniowych 1939 r. i po ich zakończeniu³⁷.

Tymczasem propaganda w rękach sowieckich była jednym z najważniejszych narzędzi podporządkowania sobie podbitego społeczeństwa. Już wkraczające oddziały sowieckie stosowały ją na ogromną skalę. Staraly się pokazać jako wojska wyzwolicielskie. Rozdawano wcześniej przygotowane ulotki, rozklejano afisze, organizowano wiece i demonstracje. Wkrótce propaganda zewnętrzna przytłoczyła mury miast i wsi. Pojawiły się wielkie transparenty i plakaty głoszące chwałę Kraju Rad. Gazety, które zaczynały wychodzić, także, a może przede wszystkim, stały się przekąźnikiem propagandy.

Wszyscy przedstawiciele nowych władz musieli głosić chwałę swojego kraju (najcelniej przedstawił tę postawę Sergiusz Piasecki w *Zapiskach oficera Armii Czerwonej*). Organizowano mityngi, na których agitowano za nową władzą. Najbardziej charakterystycznym przykładem był list do Stalina i Mołotowa, przyjęty rzekomo z aplauzem na mityngach, wyrażający wdzięczność „za wyzwolenie z ucisku polsko-szlacheckiego, ogólnonarodowe pragnienie, aby ustanowić władzę radziecką i przyłączyć się do Związku Radzieckiego”³⁸. Mityngi te stały się w krótkim czasie rytuałem.

Na terenach zachodnich głównym, a czasem jedynym wrogiem polskiej ludności był Niemiec, aczkolwiek część społeczeństwa tych ziem dostrzegała groźbę sowiecką. W Generalnym Gubernatorstwie następowała swojego rodzaju polaryzacja, ale także tutaj głównym przeciwnikiem był okupant niemiecki. Z kolei Polacy, którzy doświadczyli systemu sowieckiego, niekiedy stali na stanowisku, że Niemcy uwolnią ich spod stalinowskiego terroru. Występowało tu większe zróżnicowanie niż w GG. Niestety zarówno ci, którzy czekali na „wyzwolenie” w 1941 r. od Sowietów, jak i wypatrujący „wyzwolenia” w 1944/1945 r., doznali zawodu. Masowe egzekucje na wschodzie dokonywane przez Niemców w 1941 r. i w kolejnych latach, a później zbrodnie, aresztowania i deportacje do ZSRR w 1944 i 1945 r. szybko pozbawiły złudzeń co do intencji „wyzwolicieli”.

Przyjąć można, iż na terenach anektowanych przez ZSRR propaganda była jednym z najważniejszych działań nowej władzy. Miała na celu pozyskanie przynajmniej części podbitego społeczeństwa. Inaczej niż pod okupacją niemiecką, gdzie propaganda co prawda głosiła chwałę Niemiec, ale równolegle budowała barierę między okupantem a społeczeństwem.

Osobny problem to kolaboracja społeczeństwa z wrogiem. Jest on odrębny dla okupacji niemieckiej i sowieckiej. Pod okupacją sowiecką nowa władza od samego początku zabiegała o zyskanie autentycznego poparcia wybranych grup społecznych. Podstawową platformą współpracy miała być partia bolszewicka,

³⁷ Szerzej: B. Chrzanowski, *Kształtowanie się nastrojów ludności polskiej i niemieckiej na Pomorzu w świetle źródeł konspiracyjnych 1939–1944* [w:] *Spoleczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939–1945. Materiały XIII sesji popularynonaukowej w Toruniu w dniu 15 listopada 2003 roku*, red. K. Minczykowska, J. Sziling, Toruń 2004, s. 25–46.

³⁸ A. Sudół, *Antypolskie...*, s. 64.

będąca faktyczną siłą kierowniczą na okupowanych ziemiach. Partia ta jednak uznawana był za elitarną, dlatego nie planowano jej masowej rozbudowy po zajęciu nowych ziem. Aby zostać członkiem partii, należało wcześniej wykazać się lojalnością, upewnić władze o swoim całkowitym i bezwarunkowym poparciu dla nowego systemu. Nowa władza nieufnie podchodziła do miejscowej ludności, nie dopuszczała do partii nawet – wydawałoby się – zahartowanych w walce o „nowy świat” działaczy komunistycznych. Dopiero w połowie 1940 r., po okresie próbnym, dawnych członków komunistycznych partii Polski, Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi włączono w skład Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Przyjęcie do partii bolszewickiej było wyróżnieniem. Dlatego liczbę jej członków należy traktować ze szczególną uwagą. Oznacza ona bowiem sprawdzonych i wiernych orędowników nowej władzy. Można chyba przyjąć, że wyznacznik ilościowy aparatu politycznego na zagarniętych Kresach jest najbardziej wiarygodnym wyznacznikiem kolaboracji. Oczywiście można mówić o komercyjnym, a nie ideologicznym podejściu części kandydatów do partii. Trudno określić tu podłoże kolaboracji, ale jej fakt pozostaje niezaprzeczalny. Jak więc wyglądało tworzenie zrębów WKP(b) na ziemiach zabranych?

Do partii bolszewickiej pod koniec 1940 r. należało ponad 60 tys. osób, a do organizacji komsomolskiej ponad 70 tys. Była to już liczba znacząca. Spośród nich tylko niewielka część, około 10 proc., to ludzie przybyli z głębi ZSRR³⁹. Tylko w początkowym okresie partia opierała się na elemencie napływowym, potem powoli zaczęto przyjmować miejscowych członków. Przyjmujemy, że elitę kolaboracji tworzyło 130 tys. osób, problem ten dotyczył więc stosunkowo dużej obywateli II RP. Choćby z tej przyczyny warto mu się przyjrzeć nieco uważniej.

Po pierwsze w systemie powszechnego terroru kolaboracja mogła się wydawać sposobem na przetrwanie. Uczestniczenie w wiecach, głośne chwalenie nowej władzy nie musiało wynikać z prawdziwego nastawienia, ale było sposobem na przeżycie. Dlatego też, pomijając kręgi partyjne, kolaboracji nie należy uznawać w jej masie za szczerą i absolutną.

Po drugie sporej części polskiej inteligencji, lewicującej przed wojną, ZSRR jawił się jako kraj niosący nowe, istotne wartości. Dlatego jej przedstawiciele włączali się w szeregi piewców chwały komunizmu. Ich postawa jednak z czasem nieco się zmieniała. Część z nich rozczarowała się do nowego systemu, starała się tonować swój dotychczasowy entuzjazm. Część nie miała już wyboru – zaangażowana od początku w tworzenie nowej władzy, uważała, że niebezpieczne byłoby wycofywanie się i kolaborowała niejako siłą rozpędu.

Kolejny problem to kolaboracja mniejszości narodowych. Odsunięte w II RP praktycznie na drugi plan, widziały przed sobą szansę na karierę, na zaistnienie. Komuniści, ale i działacze narodowi ukraińscy, białoruscy, a szczególnie żydowscy, uważali wręcz za swój obowiązek popieranie władzy, która zniosła prymat Polaków. Nowa władza zresztą kokietowała wielonarodowe społeczeństwo, głosząc „koniec epoki polskich panów”. To także wpływało na dość szerokie jej poparcie przez miejscową ludność. Ta sytuacja z czasem się zmieniała. Kolejne fale represji, uderzające w całe społeczeństwo, niwelowały początkowe poparcie. Jednak wyplątać się z układu, w którym zaczęło się funkcjonować, było bardzo

³⁹ W. Bonusiak, *Aparat okupacyjny na Kresach Wschodnich* [w:] *Sowietyzacja...*, s. 126.

trudno i niebezpiecznie. Dlatego wydaje się, że co prawda na początku poparcie dla nowej władzy, szczególnie ze strony mniejszości narodowych, a także części polskiego społeczeństwa o lewicowych poglądach, było dość duże, ale z czasem zaczęło się wyraźnie obniżać. Nie przekładało się to jednak na rezultaty w sposób widoczny. Ukrywano swoje przekonania, bojąc się represji za zmianę postawy.

Podobnego wyznacznika kolaboracji z okupantem na ziemiach wcielonych do Rzeszy można dopatrywać się w liczbie osób zapisanych na volksliście. Jednak wobec olbrzymiego nacisku ze strony okupanta, żeby listę przyjmować (o czym wcześniej już wspomniano), nie jest to przykład wymierny. Jak się wydaje, na ziemiach okupowanych przez Niemców nie ma wyraźnego wyznacznika powszechnej kolaboracji.

O ile na ziemiach zaanektowanych władze niemieckie nie zamierzały pertraktować z przedstawicielami strony polskiej, o tyle w Polsce centralnej (potem w GG) bardzo ostrożnie rozważano możliwości nawiązania kontaktu z niektórymi kołami politycznymi (hr. Adam Ronikier, Władysław Studnicki i in.). Z kontaktów tych jednak zrezygnowano⁴⁰. Zgodzono się na działalność Rady Głównej Opiekuńczej, próbowano sondować postawę Kościoła (m.in. chodziło o poparcie akcji kontyngentowej). Mimo iż Polaków uznano za „podludzi” (*Untermenschen*), wiosną 1943 r. i w drugiej połowie 1944 r., w miarę ponoszonych klęsk, w Berlinie rozważano możliwość zwolnienia z obozów jenieckich kilkuset oficerów w celu stworzenia polskiego legionu antybolszewickiego. Wcześniej nie widziano takiej potrzeby (pominięto tu nieudaną próbę stworzenia tzw. Legionu Góralskiego), a co najwyżej próbowano skłonić niektórych oficerów do przyznania się do niemieckiego pochodzenia (najbardziej znany przypadek to nieudane rozmowy z adm. Józefem Unrugiem).

Próby takie czyniły władze sowieckie już w październiku 1940 r., prowadząc pod Moskwą, w tzw. willi rozkoszy, rozmowy z niektórymi oficerami polskimi z obozów w Griażowcu i Kozielsku (m.in. z ppłk. Zygmunt Berlingiem).

Zjawisko kolaboracji jednak w GG istniało. Kolaborantem był każdy, kto aktywnie współpracował z okupantem: szmalcownicy, donosiciele, nadgorliwi urzędnicy czy niemogący pogodzić się z utratą publiczności aktorzy, występujący w licencjonowanych przez Niemców teatrzykach.

Jednak wyraźnie widać różnicę pomiędzy okupacją niemiecką (na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w GG) a sowiecką. O ile pod okupacją sowiecką kolaboracja była czymś nad wyraz pożądanym i chwalonym przez władze okupacyjne, zaliczała się do celów ich polityki, o tyle pod okupacją niemiecką należała do spraw marginalnych, nie była celem samym w sobie. Władze niemieckie dążyły raczej do odgrodzenia się od społeczeństwa barierą, wręcz murem niedostępności (dzielnice niemieckie). Stąd masowość takiego zachowania na ziemiach wschodnich i – można tak chyba to określić – sporadyczność na zachodnich.

Kolejnym problemem, który trzeba poruszyć w niniejszej syntezie, jest powstanie i funkcjonowanie szeroko pojętego ruchu oporu wobec okupanta. Obydwaj okupanci zdawali sobie sprawę, że naród polski nie pogodzi się z utratą niepodległości. Dlatego w myśl dodatkowego protokołu do umowy w sprawie granic

⁴⁰ Obecnie wielu historyków stawia pytanie, czy w Polsce nie było Quislinga dlatego, że nikt nie chciał podjąć się współpracy z okupantem niemieckim, czy też sami Niemcy go nie szukali.

i przyjaźni pomiędzy ZSRR i Niemcami z 28 września 1939 r. państwa te zobowiązały się do tłumienia w zarodku wszelkich prób oporu ze strony polskiej – czyli jakiegokolwiek formy konspiracji. Jednakże już w końcu września 1939 r. doszło do zawiązywania pierwszych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Konspiracja na ziemiach zachodnich rozwijała się w odmiennych warunkach niż w Generalnym Gubernatorstwie i na terenach wschodnich. Eksterminacja warstw przywódczych, egzekucje, wysiedlenia, nasycenie terenu osadnikami niemieckimi hamowały rozwój podziemia, które nie mogło i nie przybrało takich form i rozmiarów jak w Polsce centralnej. Na ziemiach zachodnich walkę bieżącą prowadzono w mniejszym zakresie niż w GG. Najsilniej rozwinęła się praca wywiadowcza. W mniejszym stopniu, opierając się na wydzielonych siłach poszczególnych okręgów Armii Krajowej, a także innych organizacji podziemnych, prowadzono akcje sabotażowo-dywersyjne. To samo dotyczy w późniejszym okresie działań partyzanckich. Na Pomorzu i w Poznańskim nie było odpowiednich warunków do rozwoju partyzantki (nawiasem mówiąc, władze okupacyjne przez dłuższy czas nie chciały przyznawać się do istnienia oddziałów partyzanckich na obszarach inkorporowanych). Trochę lepiej przedstawiała się sytuacja na Śląsku, gdzie partyzantka była silniejsza i prowadzono tam akcje sabotażowo-dywersyjne. Jednak w pierwszym okresie tworzenie zrębów podziemia napotykało bardzo liczne przeszkody i przynosiło znaczne ofiary w ludziach. Apogeum rozwoju konspiracji w okręgach zachodnich przypada na 1944 r.

W Generalnym Gubernatorstwie konspiracja tworzyła się spontanicznie, opierając się na nienaruszonych przez wysiedlenia strukturach społecznych. Powstały liczne organizacje, które z czasem zaczęły poszukiwać kontaktu z legalnymi władzami polskimi. Zwornikiem ich działalności stała się Służba Zwycięstwu Polski – Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa, która od początku swojego istnienia podjęła akcję scaleniovą. Początkowa działalność, obliczona na szybki wybuch powstania, prowadziła do rozrostu struktur konspiracyjnych. W GG sytuacja była w zasadzie najłatwiejsza, gdyż podziemie opierało się na przychylnym mu społeczeństwie, a aparat represji dopiero się tworzył. Niemieckie służby bezpieczeństwa miały na tym terenie duże problemy z rozpracowaniem podziemia, napotykając opór w tworzeniu sieci informacyjnej. Za najlepszy sposób walki z konspiracją uznały brutalny terror, co zamiast zmniejszać poparcie dla podziemia, paradoksalnie je zwiększało. Pozwoliło to polskiej konspiracji nie tylko przetrwać początkowy okres działalności (najbardziej krytyczny, gdyż nastawiony na masowy werbunek, mogący podlegać infiltracji i rozbiciu) i stworzyć silną organizację, która była w stanie bronić się przed nieprzyjacielem. Ziemię Generalnego Gubernatorstwa stały się centrum polskiej konspiracji, które emanowało na pozostałe części okupowanego państwa. Początkowo sztuczne utrzymywanie dowództwa polskiej konspiracji za granicami kraju (komenda gen. Sosnkowskiego) zakończyło się już w połowie 1940 r. Od tego czasu faktycznie GG nadawała ton polskiej konspiracji. Ogólne wytyczne otrzymywano z zachodu, ale ich realizacja leżała w gestii władz krajowych. To w GG stworzono silną i liczną siatkę konspiracyjną, zainicjowano skoordynowaną działalność sabotażowo-dywersyjną, tutaj wreszcie powstał najsilniejszy (obok Kresów Północno-Wschodnich) ruch partyzancki.

Także pod okupacją sowiecką powstawały liczne organizacje konspiracyjne, najczęściej zakładane samorzutnie przez niewielkie grupy osób. Poszukiwały one

następnie kontaktu z siecią ogólnopolską. Równolegle tworzono zręby organizacji ogólnopolskiej – SZP, a następnie ZWZ. Zarówno organizacje pomniejsze, jak i SZP-ZWZ nie były w stanie rozwinąć szerszej działalności ze względu na olbrzymie nasycenie terenu siłami aparatu represji. Podstawowym problemem był niedostatek doświadczenia konspiracyjnego oraz brak wizji walki. Większość organizacji nastawiona była na krótkie trwanie i szybkie wystąpienie zbrojne przeciw okupantowi.

Próbowano konspirację tę wzmocnić ludźmi ze strony okupacji niemieckiej, lecz mimo tego do połowy 1941 r. pozostała ona zasadniczo w załazku. Elementem utrudniającym, kto wie, czy nie decydującym, były deportacje. Wywoływały zarówno zwiększony strach wśród ludności, przerażonej niepewnym losem, niejednokrotnie paraliżujący wszelką działalność (choć akurat do tego czynnika nie należy chyba przywiązywać nadmiernej wagi), jak i eliminowały sporą część najwartościowszych warstw społeczeństwa, rozbijając spójność grup społecznych i *de facto* wyłączając naturalnych przywódców.

Jak wykazał w swoich publikacjach prof. Tomasz Strzembosz, na terenach północno-wschodnich RP funkcjonowały oddziały partyzanckie. Ich ostoją były tereny gęsto zalesione, dlatego najbardziej znane przejawy działalności partyzanckiej związane są z Białostoczczyzną i Nowogródczyzną. Na Białostoczczyźnie do partyzantki należało okresowo nawet kilkaset osób. Nic natomiast nie wiadomo o działalności partyzanckiej w tym okresie na Kresach Południowo-Wschodnich. Można powiedzieć, że właśnie partyzantka – jako forma działalności podziemnej – jest charakterystyczna dla okupacji sowieckiej. O ile pod okupacją niemiecką znamy tylko Oddział Wydzielony WP mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, o tyle pod okupacją sowiecką ta forma oporu, jak się wydaje, była znacznie powszechniejsza. Trudno dziś wyjaśnić ten fenomen.

Oddajmy tu głos ppłk. Nikodemowi Sulikowi, komendantowi Okręgu Wileńskiego, który tak scharakteryzował konspirację pod okupacją sowiecką: „Niektóre nasze oddziały na terenie okupacji sowieckiej zostały na skutek masowych wysiedleń zlikwidowane przez bolszewików. [...] Nie należy się jednak spodziewać jakichkolwiek poważniejszych rezultatów tej pracy, gdyż cały aktywny element tak polski, jak i niepolski został z tamtych terenów wywieziony. Nie jest to optymistyczne spojrzenie na możliwości konspiracji. Takowa jednak działała. Rozbita, nie mająca kontaktu z resztą siatki, często w głębokim uśpieniu, ale istniała”⁴¹.

Działalność NKWD przeciw podziemiu była tak skuteczna, że udało się mu zwerbować jako agenta nawet komendanta Okręgu Lwowskiego. Inwigilowano także inne osoby pełniące wysokie funkcje w konspiracji. NKWD w walce z polskim podziemiem nawiązało także kontakty z gestapo, korelując do pewnego stopnia wymianę informacji i prowadzenie działań represyjnych.

Cele organizacji podziemnej wynikały z wytycznych nałożonych przez Komendę Główną. Zdobywano broń, rejestrowano na swoim obszarze działania konie, magazynowano materiały wojskowe, prowadzono szkolenie. Broń zdobywano podczas dość rzadkich akcji rozbijania żołnierzy sowieckich, wykradano ją oraz amunicję z magazynów i transportów wojskowych. Podstawowe znaczenie miało utworzenie i utrzymywanie w stanie czynnym sieci łączności i kolportażu prasy

⁴¹ Pismo Sosnkowskiego do Roweckiego w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, Londyn 1970, s. 130.

podziemnej. Do ważniejszych elementów działania należało utrzymywanie łączności kurierskiej z zagranicą.

Stan ten trwał do drugiej połowy 1940 r. Wtedy, po reorganizacji ZWZ, zmieniono także dotychczasowe zadania organizacji. Najważniejsza informacja, nadesłana z Warszawy 19 sierpnia 1940 r., mówiła, „że praca wojskowa [...] powinna być pracą na długiej fali. Wojna może potrwać kilka lat”⁴². Kategorycznie nakazano ograniczyć rozmiary konspiracji – zachować jej szkielet organizacyjny, a z resztą członków zachować kontakt, aby móc ich w odpowiednim momencie zmobilizować.

Polska Podziemna musiała więc stawić czoła zarówno gestapo, jak i NKWD. Metody zwalczania podziemia były bardzo podobne: aresztowanie, tortury fizyczne i psychiczne, umieszczanie agentury. Z częściowo zachowanych dokumentów Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski i Komendy Głównej ZWZ-AK wynika, że bardziej skuteczne i wyrafinowane metody stosowało NKWD.

O ile w latach 1939–1941 NKWD i gestapo stosowały „normalną” pracę operacyjną, o tyle w okresie 1944–1945 sowiecki aparat bezpieczeństwa zmienił nieco taktykę, zapraszając do rozmów przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego, a następnie podstępnie ich aresztując i jednocześnie rozbrajając oddziały AK (m.in. w Okręgu Wileńskim i Nowogródzkim, Obszarze Lwowskim). Później żołnierzy AK wywożono na wschód lub wcielano do komunistycznego Wojska Polskiego.

Ukoronowaniem tych akcji było aresztowanie przez NKWD komendanta głównego AK gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” i delegata rządu na kraj Stanisława Jankowskiego „Sobola” w marcu 1945 r. Wywieziono ich do Moskwy i tam w czerwcu 1945 r. wytoczono proces im i innym przywódcom politycznym Polskiego Państwa Podziemnego⁴³.

* * *

W 1939 r. Polska została podzielona pomiędzy nazistowską Rzeszę i komunistyczny Związek Sowiecki. Obowiązywał tam reżim jednej partii, a wszechmocny aparat bezpieczeństwa (w Niemczech – RSHA, a zwłaszcza gestapo, a w Związku Sowieckim – NKWD) wraz z siecią agentów (w ZSRR rozbudowaną do perfekcji) wymuszał posłuszeństwo wobec władzy. Polityka narodowosocjalistyczna ingerowała we wszystkie dziedziny życia publicznego. Stalin w sposób planowy przeprowadzał likwidację rzeczywistych i urojonych wrogów. Tak ślepego terroru w stosunku do własnego narodu – pomijając tzw. wrogów Rzeszy, a więc przeciwników politycznych czy Żydów i Polaków – nie było w Niemczech. Dopiero w lutym 1945 r. ustanowiono policyjne sądy doraźne dla niemieckiej ludności cywilnej, co miało związek z próbami powstrzymania defetyzmu. Do tego dochodziły wyroki za dezercję.

Zarówno nazizm, jak i komunizm gloryfikował przemoc, autorytet, siłę woli i wojnę jako instrumenty rozwiązania wszelkich problemów. Według historyków (choć nie wszystkich) oba reżimy są porównywalne. Powstaje pytanie, czy Holocaust (podobnie jak eksterminacja Cyganów i inteligencji polskiej)⁴⁴ był zja-

⁴² Instrukcja nr 4 dla Roweckiego, 11 V 1940 r. w: *ibidem*, s. 240–243.

⁴³ Szerzej: *Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, wstęp i wybór W. Strzałkowski, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, Warszawa 1995.

⁴⁴ Statystyka strat poniesionych przez społeczeństwo polskie wymaga dalszych badań i weryfikacji. Dotyczy to osób deportowanych, zwłaszcza do ZSRR. Częściowo zachowane źródła muszą być jed-

wiskiem wyjątkowym w dziejach ludzkości. System komunistyczny trwał dłużej niż nazistowski i pochłonął około 20 mln ofiar. Największa jednak kumulacja zbrodni nazistowskich i komunistycznych przypada na lata trzydzieste i czterdzieste. Panuje też opinia, że zbrodnie stalinowskie stanowiły narzędzie terrorku zmierzającego do osiągnięcia celów politycznych i społecznych, natomiast eksterminacja dokonywana przez hitlerowców już była celem samym w sobie, aczkolwiek ludobójstwo nie było w historii zjawiskiem nowym (tragedia Ormian podczas pierwszej wojny światowej, wcześniej masowe zabijanie ludności tubylczej: Indian, mieszkańców Tasmanii itp.). Doba współczesna także dostarcza nam kolejnych przypadków ludobójstwa: w Afryce i Azji (Kambodża, Tybet).

System komunistyczny zyskał sobie sympatię zarówno dzięki umiejętnej propagandzie, jak i wkładowi ZSRR w pokonanie III Rzeszy. Nawet totalne nieprzestrzeganie praw człowieka, stłumienie wolnościowych aspiracji na Węgrzech w 1956 r., w Czechosłowacji w 1968 r., w Polsce w 1981 r. nie zdołały złamać generalnego pozytywnego wizerunku. Dopiero brutalna rozprawa ze studentami na placu Tienanmen w Pekinie, krwawa zmiana władzy w Rumunii nosząca znamiona wojny domowej (1989), wydarzenia w Korei Północnej i na Kubie wykazały i wykazują zbrodniczość tego systemu.

W sumie Polska znalazła się więc w orbicie najbardziej chyba nieludzkich systemów politycznych. Nietrudno prognozować, jaki byłby los Polaków, gdyby wojna zakończyła się zwycięstwem Rzeszy lub gdyby zatriumfował reżim stalinowski. Pomimo złagodzenia systemu tzw. realnego socjalizmu państwo polskie uzyskało pełną suwerenność dopiero po 1989 r., a wraz z wejściem do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. zostały ostatecznie przekreślone reperkusje drugiej wojny światowej, w tym ustalenia jałtańskie z lutego 1945 r.⁴⁵

BOGDAN CHRZANOWSKI (ur. 1950) – historyk, doktor habilitowany; profesor Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik naukowy Państwowego Muzeum Stutthof Oddział w Sopocie. Bada okupacyjne dzieje Pomorza, ze szczególnym uwzględnieniem Polskiego Państwa Podziemnego. Autor licznych książek, artykułów i recenzji. Napisał m.in.: *Konspiracja Rządu RP na Pomorzu w latach 1939–1945* (1992); *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na*

nak rzetelnie weryfikowane. Straty osobowe wynikające z eksterminacji bezpośredniej i pośredniej spowodowane przez władze niemieckie są znacznie wyższe (ponad 5 mln ludzi) niż te spowodowane przez władze sowieckie (od 500 tys. do 1 mln); jednak w przypadku np. strat polskiego ziemianstwa sytuacja wygląda inaczej: 50,75 proc. spowodowali Sowieci, 40,57 proc. – Niemcy. Szerzej zob. K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 24–47; *idem*, *Aresztowani z terytoriów tzw. Zachodniej Białorusi 1939–1941 w świetle dokumentacji NKWD/KGB*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 1; F. Piper, *Weryfikacja strat osobowych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 2; C. Łuczak, *Szanse i trudności bilansu demograficznego Polski w latach 1939–1945*, *ibidem*.

⁴⁵ Niestety, nie wszyscy mają krytyczne podejście do tej konferencji. Ostatnie oświadczenie rosyjskiego MSZ z 12 II 2005 r. zawierające pochwałę Jałty jest tego wymownym przykładem. Tym bardziej potrzebny jest tutaj wspólny głos historyków, politologów, rządu polskiego, aby przekazać opinii publicznej prawdę historyczną i przeciwstawić się próbom błędnej i nieprawdziwej interpretacji faktów z przeszłości.

Pomorzu 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji (1997); „*Miecz i Pług*” (*Zjednoczone Organizacje Ruchu „Miecz i Pług”*) *na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1939–1945* (1997); *Wydział Marynarki Wojennej „Alfa” KG AK* (2001; wspólnie z Andrzejem Gąsiorowskim); *Polska podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945* (2005; wspólnie z Andrzejem Gąsiorowskim i Krzysztofem Steyerem).

PIOTR NIWIŃSKI (ur. 1966) – historyk, doktor nauk humanistycznych; adiunkt na Uniwersytecie Gdańskim, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku. Zajmuje się Polskim Państwem Podziemnym na Wileńszczyźnie. Autor książek, artykułów i recenzji dotyczących AK na Wileńszczyźnie, okupacji sowieckiej i niemieckiej na tym terytorium, działalności komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatantów wileńskich. Napisał m.in.: *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna 1939–1945* (1999); *Okręg Wileński AK 1944–1948* (1999).

German and Soviet Occupation – Selected Aspects of a Comparative Analysis

Poland was divided among two nations the Nazi Reich and the communist Soviet Union in 1939. The situation in occupied territories (General Gouvernement) differed from the situation in the territories annexed by the USSR and the Third Reich; in those territories slightly different laws were in force. However, to simplify the text the authors shall use the term “occupation” for those two forms. There was a one-party regime there; the almighty security apparatus (in Germany – the RSHA, and first of all Gestapo, and in the USSR – the NKVD) with a network of agents (which in the USSR was perfectly developed) imposed obedience towards the authorities. The national socialist policy interfered in all spheres of public life. Stalin in a regular manner liquidated real and imaginary enemies. Such a blind terror directed at one’s own nation – with the exclusion of the so-called enemies of the Reich that is to say political enemies, Jews, Poles – was not present in Germany. As late as February 1945 the summary police courts were established for German civilians which was connected with the attempts aimed at stopping defeatism. Apart from that the courts dealt with the desertion-related trials.

Casualties connected with direct and indirect extermination are formally set at the level much higher in the case of the activities of German authorities (over 5 million people) than in the case of Soviet activities (from 500 000 up to 1 million), but in the case of the losses incurred by the Polish landed gentry the situation is much different as the proportions are the following: 50.75 per cent were killed by Soviets and 40.57 per cent killed by Germans. However, these data are only partially trustworthy and reliable. No detailed research has been carried out into the losses incurred under the Soviet occupation so far due to the lack of access to the sources. 250 000 Poles conscripted to the Red Army by force were not taken into account, similarly as about half a million refugees from the western territories of the Second Republic of Poland or rank and file soldiers of the Polish Army taken captive in September 1939.

Both Nazism (including fascism) and Soviet communism glorified violence, authority, force of will and war as methods of dealing with all sorts of problems.

According to historians (however, not all) both regimes are comparable. Yet, there is a question whether the Holocaust (similarly as the extermination of Gypsies or Polish intelligentsia) were the exceptional phenomena in the history of a human-kind. Can this term be used in reference to the communist regime?

The greatest accumulation of Nazi and communist crimes took place in 1930s and 1940s that is to say the period of occupation of Polish territories. People believe that Stalinist crimes were the tool of terror aiming at achieving political and social goals, whereas the extermination done by Nazi was the goal itself, but the phenomenon of genocide was nothing new in the history.

The article touches upon the problem of collaboration of Poles with occupiers as well. Although under the German occupation the problem was rather marginal or the cooperation was ineffective, under the Soviet occupation it was much more widespread and resulted in taking over the power by the Polish 'Quisling' that is it led to the rule of Bolesław Bierut.